Nr 100 | Kraków, wtorek 3 maja 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,** zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc maj** zaraz w pierwszych dniach maja celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go maja, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za marzec tylko do 5-go kwietnia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

1 maja 1910.

Uroczystość majowa w Krakowie.

Pogoda, tak względna dla uroczystosci robotniczej, w tym roku nie dopisała. Bywały już w ostatnich latach deszcze w dniu 1 Maja, ale ciągłego deszczu od godz. 9 rano do późnego wieczora nie mieliśmy. Zdawało się, a wrogowie nasi spodziewali się, że niepogoda wpłynie niepomyślnie na przebieg uroczystości. Zawiedli się. W deszczu i błocie towarzyszki i towarzysze wytrwali przez 2 godziny na zgromadzeniach, a pochód, — co prawda częścią pod parasolami, — był wspanialszy niż w poprzednich latach w dniach pogodnych. Robotnicy krakowscy okazali, że niepogoda nie jest w stanie powstrzymać ich od uznanej potrzeby zademonstrowania w dniu 1 Maja, a publiczność przypatrująca się z okien i balkonów pochodowi musiała podziwiać te zastępy dzieci, kobiet i mężczyzn, maszerujących z pieśnią na ustach pod potokami deszczu i po błocie ulicznem.

O godz. 6 rano uroczystość zaczęła się od pobudki odegranej przez muzykę kolejarzy na głównych ulicach miasta i przed mieszkaniami kilku wybitnych towarzyszów. Muzyka przybrana w mundury kolejowe wywarła silne wrażenie, a towarzyszyły jej tłumy, gdyż o tej porze deszcz jeszcze nie padał. Zaczęło się dopiero o godz. 9·30, gdy poszczególne organizacye wyruszały z punktów zbornych na ul. Rajską. Już o godz. 10 rano sala teatru ludowego, podwórze i ul. Rajska były zapełnione robotnikami i robotnicami, którzy zamiast dawnych czerwonych gwoździków mieli u klap surduta kokardki czerwone z napisem „1 maja 1910“. Gdy wśród gęstego szpaleru przymaszerował p o c h ó d k o l e j a r z y witano ich entuzyastycznie.

Kolejarze wyruszyli z lokalu swego przy ul. Zacisze, z którego okien powiewał czerwony sztandar, w następującym porządku. Na czele szła muzyka kolejowa, grając pieśni robotnicze i marsze, dalej szło parami przeszło 100 dzieci, za niemi 150 żon kolejarzy, niosąc tablicę znapisem: „Żądamy budowy domów mieszkalnych“, potem niósł tow. Pellar sztandar organizacyi, a za nim kroczyło czwórkami 600 kolejarzy. Na ulicy Dunajewskiego do pochodu przyłączyli się towarzysze budowlani w imponującej liczbie ze sztandarami i tablicami.

Ponieważ z góry przewidziano, że sala teatru ludowego nie zdoła pomieścić zebranych mas, urządzono na podwórzu drugą trybunę. Zarówno ta, jak i scena teatru ludowego były obite czerwonem suknem i ozdobione zielenią i portretami wielkich działaczy socyalistycznych. Sala i podwórze były nabite; tysiące ludzi stało wytrwale do końca, nawet na podwórzu mimo ulewnego deszczu nikt nie porzucił zajętego miejsca.

Oba zgromadzenia otwarto o godzinie 10·30. W sali zagaił i przewodniczył tow. J a r o s z e w s k i, a przemawiali tow. M i s i o ł e k i dr B o b r o w s k i, tudzież imieniem organizacyi kobiet tow. L i s o w s k a, żona kolejarza, a imieniem socyalistycznej młodzieży akademickiej tow. C z a r n e c k i. Na początku i na zakończenie przemówień odśpiewał Chór robotniczy szereg pieśni, zbierając gorące oklaski. Na podwórzu przewodniczył tow. Ł a p i ń s k i, a referowali tow. T. B o b r o w s k i i L. F e l d m a n, zaś imieniem organizacyi robotników młodocianych przemawiał tow. N o w a k.

Na obydwu zgromadzeniach odczytano i jednogłośnie uchwalono następującą

Rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu międzynarodowego święta proletaryatu robotnicy i robotnice zasyłają towarzyszom walki we wszystkich krajach braterskie pozdrowienie. Pozdrawiamy naszych braci w Niemczech, którzy prowadzą zwycięską walkę z pruskimi rządami junkierskimi, pozdrawiamy rewolucyonistów Rosyi, Finlandyi i Polski, którzy nie ustają w swym bohaterskim boju mimo szubienic i więzień krwawego cara, pozdrawiamy bataliony robotnicze całego świata i ślubujemy w najściślejszej solidarności z robotnikami i robotnicami wszystkich krajów i wszystkich narodów prowadzić dalej walkę z międzynarodowem jarzmem kapitału aż do zupełnego wyzwolenia pracującej ludzkości.

Ponawiamy w tym dniu nasze żądania, które stawiamy ustawodawstwu: Żądamy wprowadzenia ustawowego 8 g o d z i n n e g o d n i a r o b o c z e g o dla wszystkich robotników i robotnic. Wzywamy Izbę posłów, żeby uchwaliła wnioski socyalno-demokratyczne o s k r ó c e n i u c z a s u p r a c y, o o c h r o n i e ż y c i a i z d r o w i a r o b o t n i k ó w i o z n i e s i e n i u k s i ą ż k i r o b o t n i c z e j. Piętnujemy podstępy stronnictw burżuazyjnych, które przewlekają obrady nad u b e z p i e c z e n i e m s p o ł e c z n e m, i żądamy, żeby nareszcie naszym starcom i kalekom, naszym wdowom i sierotom zabezpieczono prawo do godnej człowieka egzystencyi. Żądamy zniesienia przywilejów własności także w k r a j a c h i g m i n a c h, wprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do sejmów i rad gminnych, przyznania wszystkich praw obywatelskich także k o b i e t o m i usunięcia ograniczeń w o l n o ś c i k o a l i c y i, s t o w a r z y s z e ń, z g r o m a d z e ń i p r a s y.

Protestujemy przeciw temu, że parlament powszechnego głosowania, ustawicznie paraliżowany przez intryganckie zakusy szowinistów wszystkich narodów, nic nie przedsiębierze celem złagodzenia d r o ż y z n y i zmniejszenia b r a k u p r a c y. Protestujemy przeciw planowi obarczenia mas ludowych nowymi dotkliwymi c i ę ż a r a m i p o d a t k o w y m i w czasie szerzącej się w zastraszający sposób nędzy, sprzeciwiamy się za niedbaniu wszystkich zadań kulturalnych przy równoczesnem składaniu coraz większej części plonu naszej pracy w ofierze nienasyconemu m i l i t a r y z m o w i i awanturniczej polityce zagranicznej.

Wzywamy wszystkich niewolników kapitału, wszystkie ofiary jego rządów, wszystkich wyzyskiwanych i uciśnionych, by się włączyli w ogniwa opasującego świat cały łańcucha międzynarodowej socyalnej demokracyi i spełniali swój obowiązek w dziejowej walce, dopóki nie zostaną obalone rządy despotyczne klas posiadających, dopóki wolny ustrój społeczny nie zjednoczy wolnych ludzi, dopóki skarby naszej kultury nie staną się wspólną własnością całego ludu“.

O godz. 11·45 ruszył

pochód.

Na czele szło kilkaset dzieci robotniczych, budząc powagą swą ogólny podziw; za niemi szła organizacya kobiet w liczbie 500 uczestniczek z dwoma sztandarami; dalej organizacya robotnic i robotników tytoniowych z godłami; potem szła muzyka kolejarzy, grając pieśni robotnicze, a za nią ogromny pochód kolejarzy ze sztandarem i tablicami, zawierającemi żądania, jak: „Precz z rządowym projektem ubezpieczenia kolejarzy“ itd.; dalej grupa 150 akademików socyalistycznych; następnie organizacya robotników budowlanych, metalowców, stolarzy, kelnerów; potem szły organizacye robotników z przedmieść Wielkiego Krakowa ze sztandarami i napisami; potem nieprzejrzane tłumy robotników z Kazimierza i Podgórza. Gdy pochód z ulicy Karmelickiej skręcił w ulicę Dunajewskiego, można było przejrzeć olbrzymie masy, nad któremi unosił się las czerwonych sztandarów i tablic. Najmniej 20.000 ludzi szło żwawym krokiem, śpiewając „Czerwony sztandar“, „Gdy naród do boju“ i inne pieśni robotnicze i wznosząc okrzyki na cześć socyalnej demokracyi, 1 Maja, niepodległej Polski ludowej itd. Ulicą Basztową i Sławkowską pochód przeszedł linią A—B na Rynek. Tu dopiero można było ocenić olbrzymie rozmiary pochodu, gdyż podczas gdy pierwsze szeregi dochodziły do Sukiennic, ostatnie były jeszcze u wylotu ulicy Długiej. Cała ulica Sławkowska wyglądała jak wzburzone morze; tłumy maszerujące wypełniły ją wzdłuż i wszerz, zajmując także chodniki.

Pod pomnikiem Mickiewicza

utworzyli towarzysze kolejarze kordon, a stopnie pomnika zajęli chorążowie ze sztandarami i tablicami. Cały pomnik osłonięty był czerwienią, z pośród której błyszczała mokra od deszczu postać Wieszcza. Ze stopni pomnika przemówił tow. dr D r o b n e r, poczem po wzniesieniu potężnego okrzyku na cześć P. P. S. D. i odegraniu przez muzykę „Czerwonego sztandaru“ o godz. 12·30 pochód się rozwiązał.

W Podgórzu

odbyło się o godz. 9 rano zgromadzenie w odświętnie przystrojonej sali „Domu robotniczego“. Przewodniczyli tow. P a c k a n i K o w a l s k i, referował tow. dr B o b r o w s k i, poczem pochodem w liczbie conajmniej 4000 ludzi z Chórem robotniczym na czele udano się ulicami Krakowską, Grodzką, Rynkiem i Szewską na zgromadzenie do ujeżdżalni. O godz. 11 towarzysze podgórscy przybyli na miejsce, witani owacyjnie przez zebranych. Wieczorem odbyło się w sali „Domu robotniczego“ przedstawienie i zabawa ludowa.

Towarzysze żydowscy

odbyli o godz. 10 rano zgromadzenie w sali cyrku „Edison“. Przewodniczył tow. A b r a h a m e r, przemawiali tow. dr D r o b n e r i M i s c h e l, poczem pochodem, obejmującym przeszło 2000 uczestników, udano się ul. Dietlowską, Sienną i Rynkiem na ogólne zgromadzenie przy ul. Rajskiej.

W parku Jordana

mimo deszczu i kolosalnego błota na gościńcu do parku prowadzącym, zebrało się po południu przeszło 1000 robotników. Przy dźwiękach 2 orkiestr: p. Czyżowskiego i kolejarzy bawiono się ochoczo do późnego wieczora.

Ogólny przebieg uroczystości był pod każdym względem wspaniały. Pokazało się jeszcze raz dowodnie, że K r a k ó w j e s t c z e r w o n y i że żadne przeciwności nie są w stanie powstrzymać robotników od obchodzenia s w e g o świętа.

We Lwowie

pomimo deszczu zebrało się przed południem na placu Gosiewskiego kilka tysięcy osób na **zgromadzenie.** Przewodniczącymi wybrano tow. Hankiewicza i Woźniaka. O reformie wyborczej do sejmu i gmin, o ubezpieczeniu na starość i 8 godzinnym dniu pracy przemawiali tow. dr W y r o s t e k i H a u s n e r. Po uchwaleniu rezolucyi ruszył **pochód** ul. Zieloną, Zyblikiewicza, Mikołaja, Akademicką przez plac Maryacki pod teatr. Na czele pochodu niesiono czerwone sztandary z literami P. P. S. D. Przed teatrem przemawiał tow. N a c h e r, poczem odśpiewano pieśni robotnicze. Część uczestników pochodu udała się do teatru miejskiego, gdzie odbyło się w południe przedstawienie dla robotników. Inni robotnicy rozeszli się do domów z powodu deszczu.

Z prowincyi i ze Śląska nie mamy jeszcze wszystkich sprawozdań. Dotąd nadeszły następujące:

W Galicyi.

Kolejarze w całym kraju obchodzili uroczyście święto 1 Maja. Ci, którzy byli w służbie, umaili lokomotywy pociągów zielenią — na znak swej solidarności z świętującym proletaryatem.

Z Tenczynka piszą nam: Robotnicy tutejsi wnieśli podanie do starosty chrzanowskiego o zezwolenie na odbycie zgromadzenia majowego oraz pochodu, przyczem podali, iż zgromadzenie ma się odbyć przed lokałem Koła miejscowego Unii górniczej, a pochód przez wieś Tenczynek. Na to podanie otrzymali od c. k. starosty Rudzkiego odmowną odpowiedź, umotywowaną tem, że autorzy podania nie podali dokładnie(?!) miejsca zgromadzenia, oraz „traktu względnie drogi“, po której ma podążyć pochód...

Ta staroświecka szykana starosty jest szczątkową pozostałością owych czasów, kiedy to jeszcze biurokracya wyobrażała sobie, że zakazami stłumi ruch robotniczy. Widać, że p. Rudzki jest jednym z tych nielicznych już dziś starostów, którzy się jeszcze niczego nie nauczyli.

Wobec zakazu zgromadzenia publicznego górnicy w Tenczynku urządzili zgromadzenie poufne. Referował tow. K. Czapiński z Krakowa; po zgromadzeniu górnicy w uroczystym nastroju odśpiewali szereg pieśni robotniczych.

Trzebinia. Pomimo niepogody zebrali się robotnicy z okolicznych wiosek do lokalu stow. w Trzebini. Do zebranych w liczbie około 300 przemówił tow. Waligóra i tow. Kowalski, poczem uchwalono rezolucyę majową. Po zgromadzeniu odbyła się zabawa.

Żywiec. Odbyło się zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem tow. Nowotnego. Referował tow. Sułczewski z Krakowa. Rezolucyę uchwalono jednogłośnie. Wieczorem odbyła się zabawa w stowarzyszeniu.

Bochnia. Zgromadzenie majowe odbyło się w pięknie przystrojonym lokalu organizacyi. Po zagajeniu tow. Güntnera i wyborze na przewodniczących tow. Kosmeckiego i tow. Cienbosza, referował do wszystkich punktów porządku dziennego tow. K. Czapiński z Krakowa. Rezolucyę z zapałem jednogłośnie uchwalono.

Tarnów. Deszcz rzęsisty uniemożliwił zgromadzenie pod gołem niebem. Odbyło się więc zgromadzenie ludowe w lokalu stowarzyszeń robotniczych, a w czasie zgromadzenia, gdy deszcz nieco ustał, tłumy zebrały się na ul. Targowej przed lokalem stowarzyszeń, słuchając mów przez otwarte okna. Zagaił zgromadzenie tow. dr S i m c h e przemówieniem o znaczeniu 1 Maja. Przewodniczącym został wybrany tow. dr Simche, zastępcami tow. Skrobisz i Kleinhändler. O międzynarodowem braterstwie referował tow. H a e c k e r z Krakowa, o 8 godzinnym dniu roboczym i ubezpieczeniu społecznem tow. S t r z a ł k o w s k i, o reformie wyborczej do sejmu i Rady miejskiej tow. dr R i n g e l h e i m. Rezolucyę majową uchwalono jednogłeśnie. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończyło się zgromadzenie. Z powodu deszczu pochód ani festyn odbyć się nie mogły.

Przemyśl. Przed południem odbyło się uroczyste zgromadzenie ludowe na Górze Zamkowej. Referował poseł dr Lieberman. Po zgromadzeniu demonstracyjny pochód przez miasto ul. Ptasią, Zieloną, Grodzką, Rynkiem, ul. Franciszkańską, Kazimierzowską, Rynkiem pod pomnik Mickiewicza. Wieczorem odbyła się zabawa z tańcami w salach stowarzyszeń robotniczych.

Na Śląsku

mimo ulewnego deszczu odbyły się we wszystkich miejscowościach od Ostrawy do Bielska zapowiedziane zgromadzenia przy ogromnym udziale robotników. Tow. poseł D a s z y ń s k i przemawiał we Frysztacie, tow. poseł dr K u n i c k i, tow. R e g e r w Boguminie i w Orłowej. We Frysztacie miała także przemawiać tow. M i c h a ł k o w a, która jednak w przeddzień zmarła w szpitalu; śmierć jej wywarła wielkie wrażenie, budząc powszechny żal wśród towarzyszów i towarzyszek.

1 Maja za granicą.

W Austryi.

Wiedeń. Wczoraj przed południem odbyło się tu około **60** z g r o m a d z e ń robotniczych. Wszystkie miały spokojny przebieg. O godz. 2 po południu zebrali się robotnicy dzielnicami i podążyli do Prateru. Przed południem było pochmurnie, po południu zaczął deszcz padać.

Polscy towarzysze w Wiedniu odbyli 4

zgromadzenia: w Margarethen referowali tow. Niedzielski i Schererówna, w Brigitenau tow. Siedlecka i Terakowska, w Floridsdorf tow. Terakowski, w Inzersdorf (ceglarze) tow. Jończyk. Po południu w Praterze zebrali się polscy robotnicy w restauracyi „zum braunen Hirschen“, a wieczorem odbyła się polska zabawa ludowa w sali p. Resingera w Leopoldstadt, Grosse Stadtgutgasse.

Salcburg. Z okazyi 1 Maja odbyło się tu zgromadzenie w „Kurhausie“, na którem wygłosił mowę poseł tow. Preissler.

Tryest. Wczoraj przed południem odbyły się 3 zgromadzenia, a następnie pochody. Po południu odbyły się wycieczki. Ruch tramwajowy był przez cały dzień wstrzymany.

Berno morawskie. Wczoraj odbyły się zgromadzenia i pochody autonomistycznej morawskiej organizacyi, oraz czeskiej i niemieckiej socyalnej demokracyi. Spokoju nie zakłócono.

Grac. Uroczystość 1 Maja minęła w zupełnym spokoju. Po południu odbyła się w hali przemysłowej uroczystość ludowa, na którą robotnicy przybyli w zamkniętych szeregach.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj przed południem przy ogromnym udziale pochód demonstracyjny do lasku miejskiego, a następnie zgromadzenie ludowe.

We Francyi.

Paryż. Wczorajszy dzień minął w spokoju. Na giełdzie pracy odbyło się kilka przygotowawczych zgromadzeń. W południe zaczął deszcz padać.

Liczni członkowie syndykatów robotniczych odbyli wczoraj przedpołudniem na giełdzie pracy zgromadzenie. Prezydent unii syndykatów zawiadomił o uchwale rządu, że nie dopuści do pochodu i wskazał na skonsygnowanie policyi i wojska, poczem postanowiono zaniechać projektowanej demonstracyi w lasku bulońskim i zalecić członkom syndykatów tylko spacer po bulwarach. Prefekt policyi cofnął zakaz pochodu do lasku bulońskiego. Do popołudnia manifestacye miały spokojny przebieg. W lasku bulońskim policya rozprószyła zbierające się grupy, przyczem 1 policyant został zraniony, a 1 robotnik aresztowany.

Także z prowincyi nadeszłe dotąd wiadomości donoszą o spokojnym przebiegu uroczystości 1 Maja.

W Marsylii został aresztowany członek konfederacyi robotniczej Yvetot za mowę przeciw używaniu wojska, ale tak on jak i 2 innych aresztowanych demonstrantów potem znowu zostali wypuszczeni na wolność.

W Arles ubiegłej nocy rzucono pod komisaryat policyi maszynę piekielną; nikt nie odniósł rany.

W Niemczech.

Berlin. Uroczystość majowa miała spokojny przebieg.

W Hiszpanii.

Madryt. Uroczystość majowa minęła w zupełnym spokoju. Pochód zebrał się koło pałacu królewskiego, poczem ruszył przez ulice. Po zgromadzeniu uczestnicy się w spokoju rozeszli.

W Szwajcaryi.

Berno. Dzień wczorajszy przeszedł w całej Szwajcaryi spokojnie, tylko w Genewie przyszło do starcia między policyą a demonstrantami, wśród których znajdowało się kilku anarchistów. Tłum otoczył żandarmeryę i wybił kilka szyb, wkrótce jednakże spokój przywrócono.

Otwarcie wszechświatowej wystawy w Brukseli.

Bruksela, 24 kwietnia.

Wczoraj otwarto wystawę międzynarodowego kapitału, międzynarodowego handlu, międzynarodowego wyzysku, międzynarodowej eksploatacyi pracy ludu.

Za miarę tej strasznej wystawy współczesnego molocha, ustroju kapitalistycznego, służyć może olbrzymi teren, literalnie zapchany pawilonami, pawilonikami poszczególnych firm handlowych, poszczególnych przedsiębiorstw.

A daleko sięgają macki molocha. Z głębi Afryki dziewiczej, wsi Sengalezów, a kraje całe Kongo na pokaz do Brukseli przywlókł. I z wnętrza ziemi-matki dobytek w rudach, przetopionych w szyny, lokomobile, rozliczne a potworne maszyny, pracą maleńkich olbrzymów pół-nagich, napół-pogrzebanych za życia, wydobył kapitalizm tryumfujący, w halach bogatych umieścił i na pokaz snobów a próżniaków wystawił.

Stanęły złotem a marmurami lśniące piękne pawilony: Brukseli, Antwerpii — Belgii całej. Przepych i bogactwo, a wykwintny zbytek onieśmiela proletaryuszów, co jeszcze w dniu wczorajszym, w liczbie 35 tysięcy uwijali się, jak przy budowie wielkiej wieży Babel, nie wiedząc, nie zdając sobie sprawy, iż oni to właśnie panami, ekspozantami są, ich pot lśni w złocie i marmurach wystawy, ich głód i nędzę tulą i kryją klomby kwiatów przecudnych, ich łzami brylantowemi, łzami dzieci głodnych i żon spracowanych, bije w niebo przepyszny wodotrysk.

Wśród lasu firm kapitalistycznych, w skromnem odosobnieniu stoi pawilon robotniczy brukselskiej kooperatywy „Maison du Peuple“. Na szczytach krwawy znak nasz powiewa, zahukany w powodzi, w rojach motylów-sztandarów różnobarwnych, o orłach drapieżnych, o smokach cudacznych, gwiazdach i krzyżach. A jednak dumnie w niebo prze sztandar czerwony, urąga 250 państwom, urąga królowi, co opodal w salonach bogatych otwierał wystawę, urąga sprzysiężonym wrogom ludu.

Na polu bitwy międzypaństwowej, jak to król Albert prorokuje, ostoi się jeden jedyny sztandar nasz czerwony.

I skupią się, zrzeszą miliony ludu i świat tęczowe życie rozpocznie. *Edw.*

Upadek powstania Albańczyków.

Zdobycie wąwozu Kaczanik.

Salonika. W sobotę Albańczycy opuścili zupełnie wąwóz między Kaczanikiem a Eleszana. Personal kolejowy znowu oczyścił tor kolejowy z progów i kamieni, którymi go zabarykodowano. Wojsko tureckie obsadziło cały wąwóz. Albańczycy opuścili swe stanowiska na podstawie rokowań, które przeprowadziło kilku ich przywódców.

Poddanie się powstańców.

Salonika. Usposobienie w Górnej Albanii nagle się zmieniło. Albańczycy zgodzili się nie robić rządowi dalej trudności, tylko starać się o ulgi podatkowe. Ludność Diakowy i Ipeku zgodziła się uznać sułtana i oświadczyła gotowość walczenia razem z wojskami przeciw powstańcom. Zdaje się, że w ten sposób kryzys już minęła.

Salonika. W wąwozie Kaczanik panuje spokój. Wojska skrzydła lewego, które stoją pod komendą Osmana baszy, badają okolice Gornii i Morawy dla stwierdzenia, których mieszkańców po wsiach brak. Domy mieszkańców, którzy nie usprawiedliwili swej nieobecności, zostały spalone; rozlewu krwi jednak możliwie unikano. W kilku miejscowościach przyszło do starć z powstańcami. Urzędowych sprawozdań brak z powodu przerw w połączeniu telegraficznem z Górną Albanią.

Konstantynopol. Według urzędowych sprawozdań gubernatora Kossowa, powstańcy po walce między Gilan i Kaczanik poczęli się rozpraszać.

Po przyznaniu się Hofrichtera.

Wypuszczenie Hofrichterowej.

Wiedeń. Przesłuchanie Hofrichterowej trwało w sobotę do godziny 1 po południu, poczem rozpoczęło się na nowo o godz. 3 po południu. Przesłuchanie musiano od czasu do czasu na życzenie lekarza przerywać. Hofrichterowa często wpadała w spazmy i prosiła, aby sprowadzono do niej matkę i syna. Hofrichterowa mówiła o mężu z największem rozgoryczeniem. Gdy Hofrichterowej odczytywano zeznania męża złożone w śledztwie, wołała często; On wciąż kłamie!

Przypuszczają, że Hofrichter dowiedziawszy się o obciążających go zeznaniach żony, zechce teraz ją obciążyć. Sądzą więc, że dalsze niespodzianki w tej sprawie są wykluczone.

W sobotę o godz. 6 wieczorem wypuszczono żonę Hofrichtera na wolność, ale śledztwo przeciw niej z powodu podejrzenia o fałszywe zeznania będzie dalej prowadzone.

Termin rozprawy.

Termin rozprawy przeciw Hofrichterowi nie jest jeszcze oznaczony, przypuszczają, że rozpocznie się ona między 10 a 15 b. m. Akt oskarżenia obejmuje 100 stron pisma maszynowego i jest już ukończony, ulegnie jednak zmianie z powodu ostatniego zwrotu.

Skąd Hofrichter wziął truciznę.

W kwestyi zeznań chemika Stiebarda z Essen z początku myślano, że są to tak samo fantastyczne, jak zeznania aresztowanej niedawno w Zagrzebiu Maryanowiczowej. — Stwierdzono jednak, że Hofrichter był rzeczywiście 17 lipca w Wiedniu. Zgadza się to więc z datą podaną przez chemika Stiebarda, który twierdził, że właśnie w tym dniu poznał się w Wiedniu z Hofrichterem.

Zjazd ludowców.

Tarnów 1 maja.

Rada naczelna i posłowie polskiego stronnictwa ludowego obradowali przez cały dzień wczorajszy, pod przewodnictwem prezesa Stapińskiego, tudzież wiceprezesa Bernadzikowskiego, Bojki i Greka. W sprawie reorganizacyi stronnictwa uchwalono rozdział naczelnych stanowisk, tak aby prezesem z reguły nie był poseł, a połączone z tem zmiany przeprowadzi nowa Rada naczelna, wybrana przez kongres, który postanowiono odbyć dnia 12 czerwca b. r. w Tarnowie. Na porządku dziennym kongresu będzie między innemi sprawa sejmowej reformy wyborczej i zawodowej organizacyi rolniczej. Rada naczelna uznała nadto potrzebę założenia towarzystwa politycznego pod nazwą „Polskie Stronnictwo ludowe“ z siedzibą w Krakowie i upoważniła zarząd do przedsięwzięcia potrzebnych starań.

W sprawie przejęcia „Przyjaciela ludu“ na własność stronnictwa przyjęto do zatwierdzającej wiadomości gotowość odstąpienia przez posła Stapińskiego tego organu, a szczegóły układu przeprowadzi wydział Rady naczelnej.

Na zakończenie uchwalono następujące dwie rezolucye:

W sprawie koncesyj szynkarskich polecono zarządowi stronnictwa, aby nie dopuścił do udzielenia koncesyj w gminach, które szynku sobie nie życzą, aby nie rozdawano więcej koncesyj, jak na 800 mieszkańców na wsi, a na 500 w mieście, aby nie udzielano koncesyj właścicielom gorzelń i browarów, aby udzielenie koncesyi nastąpiło w porozumieniu z opinią rady gminnej.

Rada naczelna wzywa posłów P. S. L., aby z całą stanowczością przeciwdziałali opodatkowaniu zapałek, jako niezbędnego artykułu dla wszystkich warstw ludności, a więc i tych najbiedniejszych, dla których 5 kor. nowego podatku rocznie z tego tytułu byłoby znacznem utrudnieniem egzystencyi. Równocześnie z wyższem opodatkowaniem wódki powinno nastąpić równomiernie opodatkowanie piwa, wina, koniaku itp. Podatek domowo-klasowy dla jedno i dwuizbowych domostw mieszkalnych winien być co rychlej zniesiony. Posłowie P. S. L. powinni dołożyć usilnych starań, aby przy sposobności zmian ustawodawstwa podatkowego zapewniono jako wolne od zajęcia i egzekucyi takiesame minimum egzystencyi, jakie przysłuża urzędnikom, względnie podatnikom osobisto-dochodowym.

Rada naczelna stwierdza stanowczo, że wszelkie dalsze obciążanie jakiemkolwiek podatkami ludności chłopskiej uczynićby musiało egzystencyę chłopską wręcz niemożliwą.

Rada naczelna wyraża najgłębsze ubolewania tym polskim członkom Izby Panów, którzy są przeciwni zniesieniu podatku domowo-klasowego.

Przegląd społeczny.

Kaflarze! Omijajcie Przemyśl! Z powodu przepełnienia fabryk kaflarskich robotnikami miejscowymi, winni kaflarze zamiejscowi omijać Przemyśl aż do odwołania.

Baczność malarze! Z powodu ruchu cennikowego malarzy w Krakowie uprasza się malarzy z prowincyi, aby omijali Kraków.

Z TEATRU.

(*m*) Mimo z maestryą odegranej scenki z dziećmi — nie utrwaliła w nas Nora p. Solskiej wrażenia (na początku sztuki) uśmiechniętej, zwinnej, ochoczej laleczki; brak bowiem p. S. tej z natury płynącej bezpośredniości, którą zastępuje — kunsztownem opracowaniem.

Ale, czy Nora była istotnie z wrodzonej pustoty laleczką, którą dopiero potężne wstrząśnienie przeradza? Nie; był to charakter, zdolny do ofiar i do wytrwania; istota jeno zdegradowana do roli bawidełka, bo takie utrzymywanie jej na poziomie naiwnego dziecka dogadzało zarówno jej „lekkomyślnemu“ ojcu, jak i „poważnemu“ mężowi. Innego życia ona nie podejrzewała, a w tem, które znała, wyobrażała sobie, iż jest idealną żoną, wzorową matką (bo tak umiejącą zabawić swe dzieci, tak przez nie za to kochana); że takiem oddycha szczęściem rodzinnem, takiego ma szlachetnego, rozumnego, a zarazem rozkochanego w niej męża... Rzeczywistość brutalnie otwiera jej oczy: już scena z przyjacielem doktorem daje jej przebłysk uświadomienia na punkcie jej wpływów w domu. Chcąc — jak to trafnie podkreśla Shaw w studyum o Ibsenie — uzyskać pomoc od niego, ucieka się do jedynej, znanej jej metody: przymilania się; metody wypróbowanej wobec męża, którego to wprawia w nastrój erotyczny... W rezultacie, nim zdążyła temat swej prośby wyłuszczyć, zdobywa — nieoczekiwane wyznanie miłosne...

Z rozmowy z mężem nabiera przekonania, że prawo bierze w większą opiekę lichwiarskie weksle, niż „świętą“ — jak jej deklamowano — rodzinę; że w jej mniemaniu niewinne, a dla ratowania męża podjęte sfałszowanie ojcowskiego podpisu — czyn, który jej się wydawał właśnie szlachetnym, ofiarnym, gdyż ileż mozołu i wyrzeczeń pociągała dla niej za sobą spłata ciążących rat — potrąca o kryminalistykę.

Przy płytkości tego, co składało się na jej życie codzienne, musiała istota, obdarzona szlachetnymi porywami tem bardziej różne sny roić ofiarne, bohaterskie...

Chociaż gryząca zaprawa życia przeżarła już niejedno z jej złudzeń, czepia się myśl jej takiego „cudu“, jako wyjścia z drażliwej, jak już pojmuje, sytuacyi. Mąż, kochający ją bezgranicznie, aby ją osłonić, weźmie na siebie winę, a ona, rywalizując z nim w szlachetności, usunie się ze świata, powierzywszy przyjaciółce mandat —. wyjawienia prawdy. Cała ta romantyczna konstrukcya pryska wobec brutalnej sceny domowej, którą wyprawia w najwyższym stopniu zirytowany mąż.

Konkluzya: Nora opuszcza dom, w którym była lalką — życie rodzinne, oparte na fałszu, bo poznała swoją godność ludzką i chce ją w sobie wykształcić. Mąż, nie mogący pojąć tej zmiany, przyzywa wszelkie ideały: obowiązki wobec rodziny, Boga, straszy skandalem — napróżno: są to dla Nory już tylko czcze jakieś gusła znachorskie — z chwilą, gdy poznała, jaka treść się pod frazesami kryje.

Biorąc w obronę indywidualne prawo kobiety przeciwko mężczyźnie, prawo, będące w pewnej rozbieżności z istniejącemi pojęciami rodzinnemi, ale natomiast będące w harmonii z prawem natury, które każdej istocie otwiera wolną drogę do rozwoju, Ibsen z bardzo trafnem poczuciem przeciwstawił kobietę, nie przygotowaną do życia — mężczyźnie, nie będącemu jakimś „czarnym charakterem“, lecz człowiekowi — przeciętnej inteligencyi i przeciętnych zapatrywań, człowiekowi, do którego przyrastają przeciętnie epitety: poważnego, prawego, solidnego.

KRONIKA.

Kraków, 2 maja.

☛ **Nowy adres** administracyi **wydawnictw partyjnych P. P. S. D.** od 1 maja jest: **„Życie“, Kraków, ul. Straszewskiego 20.**

Nowiny krakowskie.

Tyfus plamisty w Krakowie! 9 wypadków zasłabnięć na tyfus plamisty zdarzyło się w domu starców i kalek w ogrodzie angielskim przy ul. Lubicz. Panują tam jak najgorsze warunki zdrowotne, które wprost hańbę przynoszą gminie.

Prof. Teodor Talowski, znany architekt, który wybudował szereg oryginalnych domów, głównie przy ulicy Retoryka, zmarł wczoraj w 51 roku życia we Lwowie, gdzie w ostatnich latach był profesorem architektury na politechnice. Pogrzeb odbędzie się jutro w Krakowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę o godz. 5 po południu.

W sprawie zamordowania agenta policyi Rzeszowskiego w Chrzanowie policya otrzymuje codziennie wiadomości o różnych podejrzanych, ale morderców dotąd nie schwytano. W Jaworznie widziano 2 ludzi podobnych z rysopisu do morderców Rzeszowskiego, nie zdołano ich jednak przytrzymać, gdyż uciekli do lasu. W okolicy Szczakowej aresztowano 5 ludzi rzekomo z Królestwa, przy których znaleziono browningi i kilkaset naboi. Odstawiono ich do sądu w Chrzanowie, gdzie podali, że jadą z Ameryki. Pewna kobieta miała w jednym z aresztowanych rozpoznać mordercę agenta, ale ten wypierał się, wobec czego nastąpi jego konfrontacya z policyantem Starzyckim.

Pogrzeb Rzeszowskiego odbył się w sobotę przy bardzo licznym udziale.

Wypadek tramwajowy. W niedzielę o godz. 9 wieczór wpadł pod tramwaj na Kazimierzu nieznany starszy mężczyzna. Motorowy zdołał wóz zatrzymać tak, iż skończyło się na lekkiem potłuczeniu.

Zamach samobójczy. W niedzielę o godz. 7 rano rzuciła się do Wisły 36-letnia bona Cecylia B. Tonącą wyratował Jan Reichel z Dębnik.

— **Zguba.** Złoty zegarek, kryty, damski, z krótkim łańcuszkiem i dwoma wisiorkami został w dniu 1 maja zgubiony w Podgórzu na ul. Krakusa lub Józefińskiej. Uczciwy znalazca zechce go za wynagrodzeniem oddać właścicielce p. Grünwaldowej, Podgórze, Rynek 3.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Dzieje Orestesa“.
Wtorek: „Sędziowie“ i „Warszawianka“.
Środa: „Srebrne szczyty“ (ceny zniżone).
Czwartek po południu: „Judyta“ (pół ceny).
Czwartek wieczór: „Eros i Psyche“.
Piątek: „Nora“.
Sobota: „Simona“, sztuka w 3 aktach Brieux (nowość).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Jadzia do wszystkiego“.
Wtorek: „Wiesław“.
Środa: „Jadzia do wszystkiego“.
Czwartek po południu: „Wesele w Ojcowie“ balet.
Czwartek wieczór: „Jadzia do wszystkiego“.

Piątek: „Jadzia do wszystkiego".
Sobota: „Wesoła dwójka".
Niedziela po południu: „Za Oceanem".
Niedziela wieczór: „Wesoła dwójka".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—8 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Aresztowanie podejrzanego jegomościa. Przed kilku dniami podczas rewizyi w szynkach aresztowano starszego mężczyznę o eleganckiej powierzchowności i wytwornem obejściu się. Podał on, że nazywa się Kazimierz Młocki, pochodzi z Warszawy, a od kilku lat bawi w Galicyi, utrzymując się ze zbierania anonsów; dalej podał, że jest spokrewniony z rozmaitemi rodzinami arystokratycznemi, a między innymi jest w bliskiem pokrewieństwie z marszałkiem hr. Badenim. Aresztowanego z powodu braku papierów odstawiono do aresztu sądu powiatowego, po dwu dniach jednak sprowadzono go z powrotem do aresztu policyjnego, podejmując równocześnie energiczne śledztwo.

Powodem tego były wyniki dochodzeń co do osoby rzekomego Młockiego. Wykryto, że Młocki miał we Lwowie dwa mieszkania, jedno pod l. 17 w Rynku, drugie pod l. 16 przy ul. Krakowskiej. Stwierdzono dalej, że Młocki przebywał kolejno w Krakowie, Przemyślu, Jarosławiu, skąd w pewnych okresach czasu wyjeżdżał do Warszawy. Z Warszawy rzekomo od ciotki Młocki otrzymywał rozmaite kwoty pieniężne, przesyłki te jednak nie były adresowane do niego, lecz do pewnego fryzera. Przedsięwzięto szczegółową rewizyę w obu mieszkaniach Młockiego, nie znaleziono w nich jednak, jak również przy samym Młockim, żadnych papierów, któreby odnosiły się do jego osoby, lub mogły przynajmniej naprowadzić na jakiś ślad. Policya stoi wobec trudnej zagadki, której najprawdopodobniejszem rozwiązaniem zdaje się być przypuszczenie, że jest to jeden ze szpiegów grasujących tak licznie po Galicyi.

Nieudała ucieczka spólnika Wasińskiego. Joachim Schwartzer, spólnik i adjutant Wasińskiego, skazany wraz z nim na 4 lata więzienia, w sobotę podczas popołudniowej przechadzki po dziedzińcu więziennym wyskoczył na dach kuchni, a stąd na mur, otaczający więzienie, i zeskoczywszy na ziemię, zbiegł w stronę Hołoska. Za uciekającym puścili się dwaj dozorcy więzienni i przytrzymali go w Hołosku. Gdy konwojujący zbrodniarza pojawili się na placu Gołuchowskiego, zebrał się tłum ludzi, który obrzucał strażników kamieniami i namawiał do odbicia więźnia. Dopiero przybycie kilku policyantów umożliwiło odstawienie go do więzienia. Podczas zbiegowiska aresztowano dwóch ludzi.

Z kraju.

Z Przemyśla donoszą: W piątek o godz. 8 wieczór do mieszkania oglądacza bydła Gawalewicza przy ul. Strycharskiej przyszedł kapral z żołnierzem od pionierów i zażądali paszportu dla świni. Gawalewicz zwymyślał ich i wyrzucił za drzwi. Kapral zameldował o zajściu wachmistrzowi Kapeczce, który poszedł do Gawalewicza zapytać go o przyczynę takiego postępowania. Zaczęła się sprzeczka, zakończona wyproszeniem wachmistrza za drzwi. Gawalewicz wybiegł za wachmistrzem i dał do niego kilka strzałów, z których jeden trafił wachmistrza w nogę. Zbiegli się ludzie i ubezwładnili Gawalewicza, przeciw któremu zrobiono doniesienie do prokuratoryi.

Aresztowanie międzynarodowych włamywaczów. Ze Stanisławowa donoszą: W nocy z wtorku na środę aresztowała policya trzy podejrzane indywidua, które, jak wszelkie poszlaki wskazują, są włamywaczami, należącymi do jakiejś międzynarodowej, dobrze zorganizowanej bandy złodziejskiej. Znaleziono bowiem przy nich doskonałe narzędzia do włamywania jak: ośm stalowych świdrów różnej wielkości i latarkę elektryczną wraz ze stosem zapasowym.

Według zeznań, złożonych w śledztwie, jeden z nich nazywa się Stanisław Kraus, urodzony w Szawlach, gubernii kowieńskiej, lat 40, zamieszkały od 22 lat w Brooklynie, w Ameryce' drugi Kazimierz Iwanow Piekarski, rodem z Rostowa, gubernii samarskiej, lat 38, od lat dwóch zamieszkały w Londynie, trzeci Owsiej Szlomowicz Kuriańskij, lat 28, mieszkający w Londynie. Razem z nimi aresztowano szewca Kalmana Inslera, który pozostawał z nimi w korespondencyi, czego dowodem kartka, pisana przez Kuriańskiego z Londynu, a zawiadamiająca Inslera o przyjeździe do Stanisławowa. Dalsze śledztwo w toku.

Wybory do Rady miejskiej we Frysztacie na Śląsku przyniosły naszym towarzyszom bardzo piękny wynik. Lista kandydatów opozycyjnych otrzymała na 555 oddanych głosów przeszło 200; między innymi otrzymali: poseł tow. dr Kunicki 204, tow. Jerżabek 176, tow. Szotek 156. Zwycięstwo kliki magistrackiej jest więc bardzo chude, a ma ona je do zawdzięczenia głównie ks. Knypsowi, który — choć sam był kandydatem „katolicko-narodowym" — zdradził swe owieczki i połączył się z „Nordmarkowcami" i „Ślązakowcami" przeciwko kandydatom ludu polskiego! Za to został wybrany do... zastępstwa! Tąk wygląda patryotyzm wrogów ludu w sutanach z — rzymskiej międzynarodówki...

Ze świata.

Z Gracu otrzymujemy od grupy polskiej młodzieży akademickiej następujące pismo: Na skutek przejścia na walnem zgromadzeniu z dnia 23 kwietnia b. r. akademickiego Towarzystwa „Ognisko" w Gracu uchwały o ponownem wpisaniu się w liczbę stowarzyszeń, należących do Związku Towarzystw młodzieży polskiej w Austryi „Ogniwo" dwie piąte członków wyżej rzeczonego stowarzyszenia zmuszonych zostało do złożenia oświadczenia następującego: „Nie zgadzając się z kierunkiem partyjnie wszechpolskim, jaki nadaje stowarzyszeniu narzucona nam przez grupę młodzieży kierującej obecnie „Ogniskiem" uchwała, nie zgadzając się na pogwałcenie praw swobody przekonań naszych przez wszechpolską reprezentacyę zewnętrzną stowarzyszenia w osobie „Ogniwa", my, grupa bezpartyjnie postępowej młodzieży polskiej, należącej do stowarzyszenia „Ognisko", zgłaszamy swoje zeń wystąpienie, wyrażając ubolewanie nad bezwzględną polityką większości, prowadzącej do rozbicia „Ogniska", mającej na celu raczej swoją ciasną korzyść partyjną, aniżeli dobro stowarzyszenia i składając zarazem wszelką odpowiedzialność moralną za scysyę na tych, którzy poniewieraniem przekonań naszych i jaskrawą swoją przemocą, mimo woli naszej i chęci zmusili nas do tego prawdziwie smutnego, lecz jedynego pozostałego naszemu odłamowi środka".

Oświadczenie powyższe podajemy do publicznej wiadomości jedynie dlatego, aby wykazać w właściwem świetle „jednoczącą" młodzież działalność „Ogniwa".

W. Smoczyński, b. prezes. *K. Zakolski,* b. skarbnik. *Bogdan Eichler,* b. bibliotekarz. *Z. Zieliński,* b. czł. komisyi rewizyjnej.

Uwolnienie p. Sierzputowskiego. Dnia 28 z. m. przed sądem powiatowym w Wiedniu odbyła się rozprawa przeciw aresztowanemu niedawno pod zarzutem szpiegostwa literatowi Stefanowi Sierzputowskiemu z Warszawy. Dochodzenia w kierunku szpiegostwa nie przyniosły najmniejszych rezultatów. Sierzputowski oświadczył, że w drodze z Nicei do Wiednia skradziono mu walizkę, w której były pieniądze. Postanowił więc dalszą drogę odbyć pieszo, co ściągnęło nań podejrzenie włóczęgostwa.

Obrońca dr Hofmokl przedłożył sądowi dzienniki warszawskie, w których najwybitniejsi literaci warszawscy wystawili jak najlepsze świadectwo oskarżonemu. Trybunał uwolnił Sierzputowskiego

Echa zabójstwa posła. Z Petersburga donoszą: Opozycya Dumy otrzymała ważne dokumenty w sprawie tajemniczego zabójstwa b. posła do Dumy, dr Karawajewa, w Ekaterynosławiu. Dokumenty te stwierdzają, iż zabójstwa dokonali czarnosecinni związkowcy. Po otwarciu sesyi po feryach świątecznych, wniesiona będzie do Dumy interpelacya w tej sprawie.

Kradzież w skarbcu patryarchów w Moskwie. „Utro Rossii" donosi o zagadkowej kradzieży kosztowności ze skarbca patryarchów w Moskwie. Skarbiec ten jest najbogatszym na całym prawosławnym Wschodzie. Przechowywa się tam przedmioty nader cenne zarówno ze względu na ich wartość muzealną, jak i ze względu na niezliczone kosztowności, jakiemi przedmioty te są ozdobione. Dla zbadania tych kosztowności moskiewski zarząd synodalny zaprosił specyalistę. Badanie to dało charakterystyczne wyniki. Stwierdzono, że znaczną część kamieni wartościowych zamieniono zwykłemi szkiełkami. N. p. na okładce starożytnego egzemplarza ewangelii, który jest darem carycy Natalii Cyrylówny, a który przedstawiał olbrzymią wartość ze względu na mnóstwo kosztowności, jakiemi egzemplarz ten był przyozdobiony — wszystkie kamienie wyjęto, a na miejsce ich umieszczono zwykłe szkiełka, przylepione na wosku. Ewangelia ta przechowywana była w specyalnej zamkniętej witrynie. Na innych przedmiotach również wykryto zamianę kosztowności.

Fotografia o barwach naturalnych. Jak donosi prof. Luther, powaga na polu fotografii naukowej, w dwu rozprawach, zamieszczonych w czasopismie „Photographische Rundschau", powiodło się słuchaczowi uniwersytetu w Strasburgu, Rosyaninowi, Borysowi Lundinowi, wynaleźć sposób przenoszenia na papier fotografii w barwach naturalnych. Fotografie Lundina mają się odznaczać niebywałą dokładnością i potrzebują tylko pewnych poprawek technicznych, nad któremi pracuje obecnie wynalazca. Zdjęcia te są bezpośrednie w przeciwieństwie do pośrednich zdjęć Lumiera, a sposób fotografowania jest bardzo prosty. Wynalazek Lundina wywołał, zdaniem znawców, przewrót w fotografowaniu.

Proces hr. Tarnowskiej.

Na sobotniej rozprawie prokurator Randi zakończył swe przemówienie. Wywodził on, że Naumow popełnił zbrodnię z całą świadomością i obmyśleniem jej z góry. Gdy Naumow zakochał się w Tarnowskiej, stan jego umysłu był zupełnie normalny, a i później w czynach jego niema niczego takiego, coby było nielogicznem i dowodzić mogło niepoczytalności. Prokurator uważa za wykluczone to, by Naumow działał pod hypnotycznym wpływem Tarnowskiej i wypowiada swe ubolewanie z powodu, że używano wszelkich środków, by wydrzeć oskarżonych z rąk sprawiedliwości. Następnie zastanawiał się nad tem, czy Tarnowską uznać należy za współwinną zbrodni, czy też za bierną tylko jej uczestniczkę. Zdaniem prokuratora, jest ona współwinną, bo ona właśnie bezpośrednio mord spowodowała. Naumow nie był nań przygotowanym ani poprzednio, ani nawet po otrzymaniu sfałszowanej depeszy. Obudziła ona w nim wprawdzie nienawiść do hr. Komarowskiego, ale gdyby Tarnowska osobistym swym wpływem nie działała na Naumowa, nie byłby on pojechał do Wenecyi, by zbrodni dokonać.

Prokurator starał się osłabić orzeczenie prof. Morsellego; rzekomy stan psychopatyczny Tarnowskiej próbował prof. Morselli stwierdzić za pomocą argumentów nie wytrzymujących krytyki. Powiedział prawie przysięgłym: „Ta kobieta jest obłąkaną, musicie ją uniewinnić". O wiele rozsądniej postąpili obrońcy Pryłukowa, rezygnując z orzeczeń rzeczoznawców, bo przecież jasnem jest, że Pryłukow i Tarnowska mord obmyślili i przygotowali. Pryłukow był cenionym adwokatem. Kontakt z Tarnowską wpłynął na niego ujemnie i zdeprawował go. Pryłukow naprzód sam chciał zamordować hr. Komarowskiego. Starał się o pozyskanie trucizny i ćwiczył się w strzelaniu. Gdy zaś Naumow przyjechał, jeszcze i wtedy telegrafował Pryłukow do Tarnowskiej, że jeśli Naumow będzie się wahał, on sam czynu dokona. Obrońcy Pryłukowa starali się wzbudzić w przysięgłych względność dla niego, powołując się na to, że odpowiedzialność Pryłukowa zmniejsza ta okoliczność, iż Naumow działał z własnych motywów. A przecież motywa te nie istniały, gdyż nienawiść Naumowa podniecano sztucznie i rozmyślnie, a zatem okoliczność, przytoczona przez obronę, mogłaby być raczej momentem obciążającym.

Co się tyczy Perier, była i ona uczestniczką zbrodni, gdyż znała cały plan i jego szczegóły.

— Zwracam się do was, panowie przysięgli — zakończył swą mowę prokurator — byście nie dali sprowadzić się na manowce tak pustym i nieznaczącym frazesem, jak ten, którego tu użyto o „słowiańskiej duszy". Sądzić macie tylko najzwyklejsze rabunkowe morderstwo, jedną z najnikczemniejszych zbrodni, i do tego popełnioną w warunkach szczególnego okrucieństwa. Sprawiedliwość żąda od was wyroku potępiającego i ufa, że nie zawiedziecie.

Na rozprawie popołudniowej zabrał głos obrońca Naumowa, adwokat Marizonda. Oświadczył, że klienta swego uważa za nie winnego, Naumow nie jest mordercą, a tylko człowiekiem zasugestyonowanym. Został do zbrodni zmuszony. Naumow nie był ani człowiekiem rozwiązłym, ani pijakiem, mimo, że prokurator za takiego go przedstawił. Całe jego postępowanie tego dowodzi. Przed strzałem do Komarowskiego zawołał: „Łotrze zginiesz, nie zaślubisz Tarnowskiej!" Słowa te znajdują się także w liście, w którym całą winę bierze na siebie. Naumow jest człowiekiem niepoczytalnym. Wszyscy rzeczoznawcy byli tego zdania, jeden tylko prokurator mówił co innego.

Po mowie obrońcy ojciec Naumowa podszedł do obrońcy i serdecznie go uściskał i ucałował.

Drugi obrońca Naumowa dr Driussi poddał krytycznej analizie wywody prokuratora. Gdy Namow poznał Tarnowską, liczył zaledwie 22 lat. Odrazu uległ gwałtownej namiętności i stał się ofiarą. Tem łatwiej podlegał wpływowi hypnotycznemu Tarnowskiej, że jak stwierdziły zeznania świadków był skłonnym do hypnozy.

Przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

TELEGRAMY

z dnia 2 maja.

Wybory do Rady miasta w Wiedniu.

Wiedeń. Przy sobotnich wyborach ścisłych do Rady miejskiej w dwóch dzielnicach wybrani zostali kandydaci chrześcijańsko-socyalni; samodzielny kandydat chrześcijańsko-socyalny Vergani, redaktor „Deutsches Volksblatt", pozostał w mniejszości.

Konflikt między rządem a parlamentem tureckim.

Konstantynopol. Z powodu uchwały Izby deputowanych, by skreślić pensye niektórym członkom rodziny cesarskiej, minister skarbu zgłosił swoją dymisyę; sądzą jednak, że nie będzie ona przyjętą. Także minister spraw wewnętrznych grozi z tego powodu dymisyą.

W kołach rządowych słychać, że wielki wezyr pojawi się we środę w Izbie deputowanych. Jeżeli Izba nie zreasumuje uchwały w sprawie skreślenia płac, cały gabinet poda się do dymisyi. Sądzą, że miarodajne koła rządowe zużytkują sposobność dla spowodowania dymisyi ministrów robót publicznych i fundacyj duchownych.

Pogrzeb Björnsona.

Kopenhaga. W sobotę o godz. 11½ przed południem przybyły tu zwłoki Björnsona. Powitali je na dworcu wszyscy ministrowie, członkowie parlamentu, literaci i dziennikarze, reprezentanci uniwersytu i inne korporacye. Trumnę nieśli przyjaciele zmarłego i członkowie Towarzystwa literackiego aż do karawanu. Za trumną szli dwaj synowie poety. Ulice miasta, któremi pochód postępował, były żałobnie udekorowane, sklepy zamknięte. W porcie urządzono katafalk, na którym postawiono trumnę. Tu wygłosił mowę prezydent ministrów. Muzyka odegrała chorał żałobny, poczem zwłoki przeniesiono na pancernik norweski „Noryk".

Chrystyania. Pancernik „Norge" ze zwłokami Björnsona przybył tu wczoraj po południu z Kopenhagi. W porcie powitał zwłoki król Hakon.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. Do tej pory wybrano do Izby deputowanych 56 liberalnych, 26 konserwatywnych, 3 republikanów, 3 karlistów, 4 kandydatów różnych stronnictw.

O reformę Izby lordów.

Londyn. W sobotę ogłoszono projekt ustawy w sprawie prawa „veta" Izby lordów. Podstawą ustawy są dotyczące rezolucye uchwalone przez Izbę gmin. Wstęp do ustawy mówi o zamiarze utworzenia zamiast obecnej Izby lordów, drugiej Izby, któraby się opierała na podstawach ludowych, a nie dziedzicznych. Ponieważ jednak takiej zmiany nie można odrazu przeprowadzić, trzeba istniejące prawa Izby lordów ograniczyć. Projekt ustawy przewiduje, że jeżeli bil finansowy, przyjęty przez Izbę gmin, w miesiąc po przedłożeniu go Izbie lordów nie zostanie przez nią przyjęty, ma być królowi przedłożony, a po otrzymaniu sankcyi otrzyma moc ustawy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Sekretaryat organizacyi kobiet P. P. S. D.** przeniesiony został z ulicy Wiślnej 5 do lokalu własnego przy Związku stow. rob., ulica Zwierzyniecka 10, I. piętro, drzwi Nr. 2.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Dnia 28 kwietnia b. r. połączeni zostali ślubem cywilnym, po wystąpieniu z kościoła katolickiego: dr **Augustyn Wróblewski** z Krakowa i **Jadwiga Sikorzanka** z Płocka.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).